TYGODNIK POLSKI „Kurjer Nowojorski i Brooklynski“ reprezentuje interesy 1.500.000 Polaków w St. Zjednoczonych, jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader pożyteczny dla ogłoszeń.

KURJER NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

THE POLISH WEEKLY „New York & Brooklyn Courrier“ represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

N. 19. NEW YORK, CZWARTEK DNIA 24-GO GRUDNIA 1891 R. ROK II.

This is the only Polish Paper published in New York City.

Rates of advertissing can be obtained at the office: 174 *E.* 3 - *rd st. New York, N. Y.*

Pojedynczy numer 5 centów.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Dzisiejszy numer„Kurjera" jest ostatnim w bieżącym roku. Za dni kilka zbierać się będziemy w mniejszych, lub większych kółkach, około stołów, a stereotypowe życzenia szczęścia pomyślności i długich lat sypać się będą na wsze strony. Niechże więc i nam, skromnym sprawozdawcom tutejszego życia polaków, wolno będzie dorzucić drobną wiązankę niekłamanych życzeń, uszczkniętych na polu serdecznej otwartości, aby za powrotem w szranki powszedniego życia, zachować sobie zawsze nam drogocenne pobłażanie i życzliwość Waszą. Gdy to nam się uda będziemy mieli kompletną nagrodę za naszą, dość ciężką, w tutejszych warunkach pracę.

Wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciołom i Życzliwym ślemy na nadchodzący Nowy Rok serdeczne i gorące życzenie, by zawitała dla nich nareszcie jutrzenka lepszej przyszłości, a wszystkie życzenia spełniły się jak najpomyślniej.

NAJŚWIĘTSZA

PRZEPOWIEDNIA

na rok 1892.

Czy rok kraje powyludnia,
Czy też nędzę ludzką zdusi,
Zły, czy dobry, z końcem Grudnia
Sam stanowczo umrzeć musi.

O. ZAKŁAD.

ZE ŚWIATA.

‡ W chwili gdy parowiec „Aurania" miał wyruszyć z Queenstown do New Yorku, przytrzymany został K. Borm wspólnik firmy „Borm i Kobel" w Monachium pod zarzutem sprzeniewierzenia $60.000.

‡ Deputowany Izby francuzkiej wyjechał d. 20 b. m. do Stanów Zjednoczonych celem badania kwestji socjalnej w Ameryce. Zabawi tu około 5-ciu miesięcy.

‡ Z Buenos Aires (Brazylja) donoszą telegaficznie. W Rio Grando de Sul przyszło do bitwy pomiędzy wojskiem związkowem a batalionem gwardji narodowej. Bliższe szczegóły nieznane z powodu zniszczenia linji telegraficznej. Powstańcy pod dowództwem generała Saraivo oblegają miasto Santa Victoria w stanie Espiryty. Wysłano wojska związkowe na pomoc oblężonym.

‡ Arystokracja petersburska idąc w ślad carskiej rodziny postanowiła w bieżącym karnawale nie urządzać żadnych zabaw, lecz pieniądze na ten cel przeznaczone ofiaruje dla głodem dotkniętych włościan. Z tego powodu spodziewane są liczne upadłości firm modniarskich i kwiaciarskich.

‡ Rząd chilijski starał się w Niemczech werbować marynarzy i oficerów dla swego nowo zbudowanego pancernika „Captein Pratt". Według pogłosek rząd Stanów Zjed. nie zgodził się na to i miał oświadczyć iż musiałby owych ludzi uważać za piratów (rozbójników morskich).

‡ Towarzystwo geograficzne w Paryżu wysełą na swój koszt pannę Elizę Omer w podróż naokoło świata, celem badania obyczajów kobiet wszystkich narodów. Podróż ta ma trwać 3 lata.

"Kurjer."

Dziś wysłaliśmy „Kurjera"
Sypać życzeń grad,
Na szeroki świat.
Nie z zachodu dalekiego
Wiedzie on swój ród —
Jego dom, siedziba jego
U Hudsona wód.
Choć dmie burza i wiatr wieje
Nie stanie u skał,
Bo rok nowy da... nadzieję
Stary — już... sił dał,
Więc na szybkiej płynie łodzi
Z biegiem wielkich rzek,
Wita ludzi i wychodzi
Na znajomy brzeg, —
Do miast, osad i do dworów
Powiedzie swój krok
Szukać prenumeratorów
Na ten nowy rok;
A po drodze zapamięta
Chwaląc własny kram,
Jakiego korespondenta
Złapać tu i tam.
Choć dmie burza i wiatr wieje
Nie stanie u skał,
Bo rok nowy da... nadzieję
Stary już.... sił dał.

Straszliwy Proces.

DR. H. P. LEWANDOWSKI PRZECIWKO WYDAWCY „KURJERA".

Smutne widoki (niewiadomo tylko... dla kogo).

Czytelnicy nasi spostrzegli pewnie w „Kurjerze" zmianę od pewnego czasu ogłoszenia o „Nowej Częstochowie", a mianowicie zamiast nazwiska cenionego w szerokich kołach patrjotów polskich, dra Lewandowskiego, figurują obecnie pp. Olszanowicz i Kurchewski. Dużo byłoby o tem pisać, w jaki sposób zmiana ta nastąpiła, ponieważ jednak rzecz ta rzuca ciekawe światło na smutny system postępowania naszych pseudo-luminarzy, więc sprawę tę zasadniczo omówimy w całym szeregu artykułów. Dziś tylko w krótkości zaznaczymy, że podczas tzzymiesięcznego blizko władania tą Nową „Częstochową" dr L. pobrał za sprzedaż lotów dosyć pieniędzy — na które nie wydał wszakże we właściwym czasie t. z. „Deed's". Następnie dr L. — jak to piszącemu te słowa sam opowiadał — pobierał od robotników polskich po 50 ct. tygodniowo także na loty, czy też na kościół, dalej „Strzelcom" obiecał jeden lot za strzelanie do celu itd.itd. Koniec końcem wszystko to razem doszło uszu p. Misiewicza, który wśród wielu pytań nadesłanych do „Kurjera", w kilku potrącił o sprawę „Nowej Częstochowy".

Pytania te były tak proste i słuszne, że umieściliśmy takowe dosłownie, tembardziej, że sami przedtem kilkanaście razy prosiliśmy listownie dra L. o objaśnienia. Dr L. zamiast odpowiedzi, lub ewentualnie — przełknięcia tak homeopatycznej, w stosunku do zasług, pigułki — wystąpił sądownie przeciwko wydawcy „Kurjera" i p. J. Misiewicz. Jakkolwiek sprawa ta ciągnąć się będzie lat kilka, rozpoczynamy dziś ogłaszać dokumenta, które później posłużą do rozjaśnienia czytelnikom systemu urządzania „Nowej Ojczyzny".

Poniżej umieszczamy list dra L., którego oryginał przechowujemy w redakcji. Przedrukowujemy go, przestrzegając ścisłą ortografję doktora, by znowu nas nie procesował za odebranie mu monopolu na nową pisownię polską.

Drogi i Ukochany Ks. Antoni!! i Dobrodzieju!!

Wzruszony do łez *twem* pięknem listem odpowiadam, że; *Gotów* jestem wszystko poświęncić dla dobra naszej wielkiej sprawy, ktura oddana pod opiekę Matki Boski Częstochowski nie może zginąć, poniewasz jak mądrze piszesz Drogi Ks. Antoni „naszę serca są czyste" a więc naprzód! ale z Bogiem i jednością a Nowa Częstochowa będzie w krutkiem czasie, *Pomnikiem* nieśmiertelnem dla ciebie Ojcze Wielebny, i muj *Drogi Przyjacielu*; gdysz ja jestem tylko słabem wykonawcą, *Wielkich* twych myśli, *Koncząc* całuję cię Ks. Antoni serdecznie i padam w duszy (?) na *Kolana* *] mowiąc *Oh!* Jezus! Maria! zmiłuj sie nad namy!

H. P. LEWANDOWSKI M, D,

New York dnia 5 Wrzesnia 1891 roku.

*) Czy dr. L. posiada jedno kolano grubsze, że pisze przez wielkie K? —Przypisek zecera.

Ostatnie Telegramy.

Rzym. Niepamiętna od dawna zawierucha gospodaruje po całych Włoszech. Neapol pokryty śniegiem na 5 stóp. Ludność nieprzyzwyczajona do chłodu marznie w mieszkaniach.

Spulmona, we Włoszech. — Dwustu robotników kolejowych zasypał śnieg. Piętnaście trupów zdołano wydobyć.

Petersburg. W ciągu ostatnich dwuch miesięcy wydano z kasy rządowej dla dotkniętych głodem mieszkańców 24 miljony rubli.

Berlin. Po świątach „Centrum katolickie" parlamentu, zażąda od rządu, by Jezuitom powrót do Niemiec był znowu dozwolony. Gazety półurzędowe utrzymują, że rząd popierać będzie centrum na tym punkcie.

Petersburg. Szerzy się tu otwarcie agitacja dla wymuszenia u cara konstytucji. Rząd szczegółowo poinformowany owszystkiem — stanowczo odmówił choćby jakich kolwiek ustępstw.

Chiny. Mongołowie wystąpili do walki z Chińczykami i idą na Peking celem obrony dynastji i cesarza, a przeciw zbuntowanym poddanym chińskim.

L'ondyn. Statek berliński „Spree", przywiózł na swoim pokładzie 120 pasażerów, zabranych na otwartym morzu ze statku „Misynja". Ten ostatni zgorzał doszczętnie, a pasażerowie zdołali uratować zaledwie drobne rzeczy. Nikt z ludzi nie zginął.

STRASZNA ZBRODNIA.

Miasto Brooklyn było świadkiem strasznej zbrodni, popełnionej na młodej 24 ro letniej kobiecie i jej dziecku 2-u letniem. Zrana, jak zwykle mąż nieszczęśliwej poszedł do roboty i wróciwszy o 6 wieczorem zastał drzwi zamknięte. Gdy na pukanie nie otworzono mu wysadził drzwi siłą i oczom jego przedstawił się straszny widok. Na środku pokoju leżała bez życia własna jego żona, a obok niej trup dziecka. Na krzyk nieszczęśliwego zlecieli się sąsiedzi i policja, zaaresztowano natychmiast kilku znajomych, kilku sąsiadów, lecz przy badaniu wszyscy aresztowani wykazali swoje alibi i zostali zwolnieni. Mimo najusilniejszych starań policja nie natrafiła dotychczas na ślad zbrodniarzy.

DWIE WIGILJE.

1. PAŃSKA

Jak każe etykieta—
Stół godzien zazdrości,
Bo magnat jeżli pości,
To obficie pości;
Lecz zato choć jest szampan
I pyszne sorbety,
Biesiadnicy się nudzą,
Według etykiety.

2. CHŁOPSKA.

Jak każe serc prostota,
Kaśka, Jędrek, Bartek,
Wychylają wśród śmiechu
Niejeden półkwartek;
Kaśce—Bartek dał jabłko,
Jędrek dał kułaka,
I wszyscy się radują:
Oj dolaż ich taka!

DALI BÓG.

ZAPROSZENIE.

W pierwszym dniu Bożego Narodzenia odprawi I-szą mszę świętą (prymicję) o godz. 10 rano w kościele św. Walentego w Williamsbridge ks. Józef Dereszewski. Na uroczystość tę zapraszam wszystkie towarzystwa z New Yorku i okolicy tudzież wszystkich rodaków. Pociągi koleji centralnej odchodzą co pół godziny z dworca na 42 ulicy.

Ks. H. KLIMECKI.

Ziemie Polskie.

Smutny obraz stanu nauczycielskiego w Galicji przedstawiają pisma krakowskie. W Nowym Targu zmarła z głodu, gdyż literalnie nie miała co jeść, młoda, bo 17 letnia nauczycielka Korczyńska. Wyznaczono jej zaledwie 16 guldenów na miesiąc, a z tego musiała zakupić sobie umeblowanie. Żywiła się chlebem i mlekiem, i po trzech tygodniach wpadła w tyfus głodowy i zakończyła życie.

We Lwowie choruje obecnie na grypę 35000 osób.

W Lublinie polska spółka wybudowała piękny teatr, wartości kilkudziesięciu tysięcy rubli, obecnie jednak gubernator nie pozwala grywać po polsku więcej, jak raz na tydzień Natomiast sprowadził ruską trupę i ta daję przedstawienia codziennie.

W gubernji lubelskiej i siedleckiej rząd zabronił wystawiać przed sklepami polskich szyldów. Wszystkie ogłoszenia muszą być jedynie w języku rosyjskim. Pewien kupiec zbożowy, który na czas nie zmienił polskiego szyldu został wysłany, bez sądu, do guberni Archangielskiej, w północnej Rosji.

W Krakowie zawiązało się stowarzyszenie pod nazwą: „Kółko rolników Wszechnicy Jagiellońskiej," którego celem jest rozbudzenie między członkami życia umysłowego i ułatwienie im zawodowego kształcenia.

W Królestwie ujęto bandę cyganów, złożoną z 14 członków, których specjalnością było grabienie plebanji. Pod Iwangrodem włamali się w nocy do mieszkania księdza, powiązali wszystkich parobków i wypróżnili kościół że wszystkich drogocennych przedmiotów.

W Berlinicach znaleziono w głębi ziemi dzwon z 976 roku o objętości pół metra.

Stefan Bobchowicz z Warszawy wygrał na loterji fantowej w „Bad Elster" dom wartości 60.000 marek.

Pod Białą na Podlasiu moskale wystawili poległym ruskim żołnierzom pomnik. W sam czas przypomnieli sobie o tem!

W Galicji umarł Henryk Malczewski, synowiec poety Antoniego, autora „Marji." Nieboszczyk urodził się w 1804 r. i brał udział w wojnie 1830 r. służąc w korp. Dwernickiego. Po bitwie pod Boremlem uciekł do Galicji i sprowadził do siebie 40 sierot, pozostałych po zamordowanych wojakach i zajął się ich losem. Ten jeden rys wystarczy chyba na ocenienie zacności zgasłego weterana.

W Nowym Sączu fara nie zgodziła się odprawić w tym roku żałobnego nabożenstwa w rocznicę listopadową.

W Krakowie zamordowaną została na cmentarzu AgnieszkaCieśla, dziewczyna 18 to letnia. Po obdukcji lekarskiej skonstatowano, że morderca dopuścił się gwałtu, poczem dla zatarcia śladu uśmiercił nieszczęśliwą. Policja aresztowała narzeczonego Agnieszki Jana Czyża, który wobec dowodów przyznał się szczegółowo do zbrodni.

W lwowskich szkołach ludowych zaprowadzono tak zwaną „jednorazową naukę"

THE POLISH WEEKLY
„New York & Brooklyn Courrier".
the only polish political paper in New York City, has a large circalation through the United States and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION
One Year $1.40. Six Months 75 ct.

ADRESS:
Polish Weekly „KURJER."
174 E. 3-d St.
New York, N. Y.

ED. L. KOLAKOWSKI, *Publisher.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

„Kurjer Nowojorski i Brooklyński".
Tygodnik społeczny, literacki i polityczny.
Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA
Rocznie $1.40. Półrocznie 75 ct.

ADRES:
Polish Weekly „KURJER".
174 E. 3-rd St.
New York, — — N. Y.

Ed. L. Kołakowski, *Wydawca.*

Okruszyny.

‡ Ks. Konstanty Domagalski, obejmie redakcję „Wiary i Ojczyzny" dopiero po Nowym Roku, do tego czasu jednak zasilać już będzie gazetę swemi artykułami.

‡ W Cleveland od 1 Stycznia 1892 r. wychodzić będzie nowa gazeta p. t. „Ojczyzna".Właścicielami będzie spółka akcyjna z kapitałem zakładowym $5.000. Redakcję ma objąć p. Małkowski. Kierunek gazety—religijno-narodowy.

‡ W Toledo zakładają gazetę tygodniową p. t. „Kurjer w Toledo." Kierunek zdaje się obejmie ks. Wieczorek.

‡ P. Żurawski z Londynu nadesłał nam w rosyjskim języku książkę p. t. „Polska, Syberja i Ameryka." Co głównie uderza w książce, to wymyślania i poniżanie wszystkich bez wyjątku ludzi, znanych w Polsce. Zresztą nie wiele nowego dowiedzieć się można od p. Ż., który zdaje się cierpi na „manję wielkości".

‡ W ostatnim numerze, „Nowego Życia" znajduje się piękny artykuł p. t. „Nieco o konstytucji Z. N. P." Uwagi autora są bardzo słuszne i bodajby nie były grochem na ścianę. „Zgoda" powinna dosłownie artykuł ten przedrukować.

‡ We Lwowie wyszło w przekładzie polskim działo Jerzego Kenana p. t. „Syberja."

‡ W Bostonie wyszedł angielski przekład „Potopu" Sienkiewicza. Tłomaczenie dokonał J.Curtin, cena książki $3.00.

CAR I SENATR FRNCUZKI.

St. James Gazette podaje ciekawą rozmowę Aleksandra III z pewnym senatorem francuzkim, zapewniając o prawdziwości przytoczonych słów:

— Samowładztwo — mówił car — stanowi istotę moich rządów. Pojmuję albo republikę kompletną, albz absolutną monarchię, ale nie pojmuję monarchii reprezentacyjnej. Ta ostatnia polega na łudzeniu, kłamstwie i korupcji. Wolę chińskie rządy, jak system reprezentacyjny

— Najaśniejszy panie — odparł senator — system reprezentacyjny jest tylko kompromisem w pewnych epokach, który odracza trudności rozwiązania obecnych urządzeń. Jest to zawieszenie broni między demokracją i monarchią, zawarte pod wpływem strachu i interesu

— Prawdę pan mówisz. Mój dziad car Mikołaj był reprezentacyjnym władcą w Polsce, a wiadomo ile go to kosztowało, by się zastosować do systemu tego, kupować głosy side korupcję, jednych uwodzić, by innych ostraszać. Pogardzam temi środkami i nigdy nie zostanę konstytucyjnym monarchą. Nie mogę zgodzić się nato, by rządzić za pomocą kłamstw i intryg.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia komitetu
URZĄDZAJĄCEGO OBCHÓD
„3-go Maja" w New Yorku.

BROOKLYN 6-go grudnia 1891 r.

W Niedzielę d. 6-go b. m. odbyło się w Brooklynie, pod Nr. 116 Ellery str. posiedzenie delegatów wszystkich towarzystw, które przyjęły udział w obchodzie 100-tu letniej rocznicy nadania „Konstytucji 3-go Maja"

Następujące sprawy załatwione być miały:

1.) Sprawdzenie rachunków, dochodu i rozchodu;

2.) Komu wręczyć gotówkę przeznaczoną na „Dom Emigracyjny;

3.) Komu powierzyć do zachowania pozostałe medale, książki,matrycę, pieczęcie i inne rzeczy;

i 4.) Komitet główny, po sprawdzeniu rachunków od dalszych prac zwolnić.

Prezes Wł. Kucharski zagaił posiedzenie o godzinie 3-ej, sekretarz niżej podpisany protokółował i nadmienił, że wszystkich delegatów na posiedzenie, a dłużników o złożenie pieniędzy listownie zawezwał.

Sekr. finansowy złożył wykaz dochodu i rozchodu sprawdzony przez komisję nadzorczą.Po dzień dzisiejszy, nadwyżka dochodu wynosi w gotówce $86. 95, które znajdują się w ręku kasjera Jana Zakrzewskiego.

Następnie przeczytani zostali obywatele, którzy dotychczas nie złożyli obrachunku z odebranych pieniędzy na książeczki i za sprzedane medale. Niestety między nimi, figurują nazwiska poważnych obywateli:

Uchwalono: 1.) Przyszłe i ostatnie posiedzenie zwołać na niedzielę, d. 3-go Stycznia 1892 r. o godzinie 1-ej po południu, do Andrzeja Jechelskiego w Newarku, 76 South Orange Ave.

2.) Dłużników po raz ostatni zawezwać, aby należność nadesłali, lub medale zwrócili najpóźniej do 1-go Stycznia r. b. na ręce sekretarza W. Kamieńskiego 13 Schaefer St. Brooklyn, w przeciwnym razie, dłużnicy wymienieni zostaną z imienia i nazwiska w pismach polskich.

3.) Medale, matrycę, maszynę do kopjowania, pieczęcie i broszury 3-go Maja, powierzyć do zachowania tymczasowo sekr. głównemu.

4.) Protokół niniejszy w pismach polskich ogłosić.

4) Sekr. główny, winien mimo niniejszego ogłoszenia listownie wezwać wszystkich dłużników do wpłaty i obrachunku, a delegatów o przybycie na posiedzenie do Newarku.

Z pozdrowieniem
W. KAMIEŃSKI,
Sekr. główny.

Rozmaitości.

‡ Naczelnym dyrektorem kolei w Chinach, zamianowany został Nowojorczanin W. M. Pethik.

‡ Na rok bieżący zapowiadało wszystko ostrą zimę a nawet świnie na zachodzie porosły niezwykle gęstą szczeciną — ale zima jakoś nie nadchodzi.

‡ W Buenos Aires w Brazylii wypada na 16 mężczyzn jedne kobieta—a zatem jest to prawdziwe Eldorado dla kobiet gdyż każda choćby szpetna literalnie zasypywana jest oświadczynami łaknącej płci.... brzydszej.

‡ W ostatnich dniach przejechało przez Toruń do Hamburga 900 żydów wydalonych z Rosji.

‡ Nowy „Barge Office" dla emigrantów wEllis Island zostanie w tych dniach do użytku oddany.

KRONIKA PRACY.

Socjaliści w Berlinie prowadzą za pomocą zebrań i pism ulotnych bardzo ożywioną agitację celem wywołania ogólnego strejku murarzy.

W Pensylwanji górnicy rozpoczęli strejk, sprowadzono bowiem „scabów" w ilości60-ciu, którzy pracują za pół ceny.

W Hamburgu piekarze po 4 miesięcznym strejku zmuszeni byli powrócić do pracy na dawnych warunkach.

W Omaha sąd wyższy uznał, że prawo o 8-mio godzinnej pracy jest konstytucyjne w Stanie Nebraska

W Grand Rapids, Mich. przybyło na konwencję międzynarodowego stowarzyszenia golarzy—70 delegatów.

W Londynie, komisja wyznaczona do zbadania stosunków kelnerów, orzekła, że możący zarabiają dostatecznie, 'ecz kelnerki są tak wyzyskiwane przez pracodawców, że tylko przez niemoralne życie mogą się wyżywić.

KORESPONDENCJA.

Chicago 16-go grudnia 1891 r.

SZANOWNY PANIE!

Przesyłam razem z prenumeratą serdeczne dzięki za przypomnienie o takowej.

„Kurjer"w mem mniemaniu spełnia dostatecznie zadaną sobie misję, że nie powinienby się upominać o należności swojej od czytelników tegoż wszelako wśród nawału zajęć domowych i interesów niezależnych od nas iluż to czytelników oduswa nadal uiszczenie się za pisma, które tak miłą w chwilach wolnych stanowią dla umysłu rozrywkę!

Sądzę też, iż żaden z czytelników nie weźmie za ujmę swojej zwykłej godności, jeżeli które z pism do drzwi jego zapuka. aby temuż w należnej sprawie otworzono, jeżeli zwłaszcza, jak „Kurjer", takowe jest gościem w domu pożądanym.

Rodakom Nowojorskim i okolicznym czytelnikom „Kurjera" powinszować tylko możemy posiadanie tego pisma, które od samego założenia swego, acz w skromnym formacie tyle doborowych w każdym numerze przynosi rozmaitości,że i najwybredniejszy czytelnik zadowolony z „Kurjera" być winiem.

Życząc szczerze dalszego powodzenia wydawnictwu „Kurjera" mam zaszczyt kreślić się życzliwą rodaczką i sługą

W. SAMOLIŃSKA,
967 N. Robey St.

OSTATNI IDEAŁ IDEALISTY.

Ideały, ideały!
Bodajcie pomarniały!
Chlebie! najpiękniejszy chlebie
Ciebie tylko — wielbię ciebie.

Polacy w Ameryce.

* Tow. „Czytelnia" w Buffalo liczy 142 członków, posiada 528 tomów różnych dzieł, a cały majątek wynosi $370.

* W Chicago dozór kościelny parafii św. Trójcy wniósł skargę przeciwko biskupowi, żądając zniesienia prawa własności do gruntu, na którym stoi kościół. Głównym powodem — obsadzenie probostwa przez „Zmartwychwstańców".

* W Pleasant niema tygodnia, by kilku polaków nie zginęło w kopalniach. W zeszłym tygodniu padł ofiarą polak Szultz, który przybył tu zaledwie przed dwoma tygodniami.

* W Antigo J. Budzyński spadł z platformy przy tartaku, gdzie pracował i na miejscu poniósł śmierć. Budzyński pozostawił żonę z trojgiem drobnych dzieci.

* W Louisville, Col., pewien Ambroziewicz, udając księdza, zdołał skolektować przeszło $300, niby na budowę kościoła, w rzeczywistości jednak, jak się okazało, ani jest on księdzem, ani pieniędzy nie zamierza oddać na kościół.

* W Harrison, N. J. mieszkają zaledwie trzy polskie rodziny, z tych ob. Głogoczewski jest jednym z lepszych murarzy w okolicy, a ob. Ciżyński inżynierem na kolei Pennsylwańskiej.

* W Chicago 17-letnia Anna Klepańska, pracująca w „stockyardach" została na śmierć przejechana przez pociąg „Lake Shore" kolei. Sąd orzekł, że śmierć była przypadkowa.

* Towarzystwo Polskich Krawców w Chicago na uczczenie 10-letniej rocznicy swego istnienia daje 17 stycznia r. p. przedstawienie teatralne. Wybrano „Oblężenie Trębowli przez Turków w r. 1675." W sztuce tej wystąpi 60 osób w strojach polskich i tureckich.

* P.p. Słupecki i S-ka procesują wydawcę „Kurjera Polskiego" w Milwaukee p. Kruszkę o 25.000 dolarów odszkodowania za rozsiewanie fałszywych wieści.

* W San Francisco „fajter" polski Choiński bić się będzie w lutym r. p. ze znanym siłaczem amerykańskim Kilrainem.

* Dwie nowe grupy przystąpiły w Chicago do Związku Nar. Pol.

* Podaną przez nas wiadomość o nieporozumieniach między ks. Wieczorkiem, a parafianami podaliśmy mylnie za jedną z gazet. Obecnie dowiadujemy się z listu podpisanego przez kilkudziesięciu parafian, że ks. Wieczorek jest szanowany bardzo przez wszystkich i sumiennie spełnia swe kapłańskie obowiązki.

CESARZ DO WSZYSTKIEGO.

Gazety niemieckie w dowcipny sposób wyśmiewają Wilhelma II nazywając go „cesarzem do wszystkiego" (Kaiser für alles), gdyż do manji podróżowania, mówienia i wojowania doliczyć należy manję oszczędności.

Niedawno będąc w Szczecinie na przeglądzie wojsk, zaproszony został przez korpus oficerski na obiad. Cesarz przyjął zaproszenie lecz wprzód kazał sobie pokazać spis potraw z którego wykreślił wszystkie drogie potrawy, wina, a zostawił tylko zupę, pieczeń i piwo. Ciekawiśmy czy sam też tak obiaduje?

HUMOR I SATYRA.

SŁUSZNA ODPOWIEDŹ.

— Kto w New Yorku dostaje prawdziwe mleko prosto od krowy?
— Zdaje się, że.... cielęta tylko.

SŁUSZNY POWÓD.

— Czego beczysz?
— Bo mnie tata wybił...
— A dla czego cię wybił?
— Bo jest mocniejszy.

ZATABACZONE POGLĄDY.

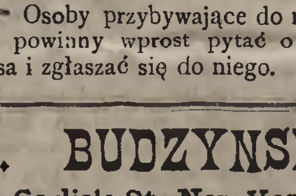
— Powiadam panu dobrodziejowi, że tabaka wzmacnia wzrok, ja naprzykład zażywam i dlatego mam dobry wzrok.

— Skoroż tabaka tak zbawienny wpływ wywiera na oczy, to czemu ją pan pcha w nos, a nie sypie zaś w oczy sobie.

Z MELODJI SIELSKICH.

Przez autora „Bzdurstw."

Szumi las,
Dmucha wiatr,
Płynie, płynie woda;
Wałek drąg
Idzie w świat,
Niegolona broda...
Magda w płacz,
Chłopa żal,
Może zginąć w walce...
Utrze więc
Krągły nos,
Nie w chustkę, a w... palce.
Biedny on,
Ona też,
Lecz biedniejszy jeszcze
Człek, co ma
Czytać te
Bajdurzenia wieszcze.





Kwiatek z Sutereny.

OBRAZEK Z BRUKU

przez Klemensa Junoszę.

(Dokończenie).

Mania zarumieniła się mocno, chociaż bowiem nic na sumieniu nie miała, ale zauważyła dobrze, że elegancki panicz dla niej na Wronią ulicę przychodzi.

— Jak Boga kocham — zawołał kowal — w bramę wszedł i tu idzie!

— Sam włazi nam w ręce! — krzyknął Wicek i stanął w takiej pozycji, jak gdyby miał się rzucić na kogoś!

— Cicho! cicho! — rzekł stolarz — niechno pani wyjdzie do niego do pierwszej stancji i usłyszy, czego on chce. Te drzwi trochę przymknąć. Mańka w kąt, a wy chłopcy ani się ruszyć, dopóki ja nie powiem.

Drzwi od pierwszej stancji skrzypnęły, do maglarni wszedł młody elegant

— Czy mam honor z panią Lubczykową? — zapytał słodziutkim głosem.

— Ja jestem do usług.

— Mam do pani interes, a raczej prośbę.

— Jeżeli względem magla, to jutro chyba, bo dziś święto.

— Ale nie, zupełnie o co innego chodzi.

— Co pan dobrodziej rozkaże?

— Widzi pani, jestem trochę cierpiący i doktor zalecił mi kurację kozim mlekiem.

— A... więc to o to. Owszem, proszę pana, mam dwie kozy, niech pan przysyła służącą dwa razy dziennie, rano i wieczór...

— Otóż, widzi pani, tak niedobrze będzie.

— Dlaczegoż?

— Doktor kazał, żebym ja pił jeszcze ciepłe, prosto od kozy, więc możeby pani pozwoliła, żebym przychodził tu co wieczór; zapłacę dobrze, ile pani każe.

— Cena dla każdego jednakowa, od kiedyż pan zacznie?

— Choćby od dziś...

We drzwiach ukazał się stolarz.

— Eh! — rzekł — co się pani droży. Dla chorego wszystko powinno się zrobić... Niech pani skoczy po mleko i przyniesie, a pan niech pozwoli dalej, niech pan spocznie. Mańka, dajno szklaneczkę, porządnie, na tacy.

Mania zawstydzona zrobiła, co wujaszek kazał, i ukłoniła się gościowi...

— To, widzi pan — mówił dalej stolarz — córka pani Lubczykowej, a moja siostrzenica, nie szpetna dziewczka, co?

— Prześliczna — szepnął elegant.

— A to też nasi krewni — objaśniał dalej uprzejmy człowieczysko — rzemieślnicy wszystko, ale dobre chłopaki. No, ukłońcież się panu.

Elegant podał rękę pierwszemu z brzega i na nieszczęście trafił na kowala. Delikatna, wypieszczona ręka aż zatrzeszczała w narobionej dłoni.

— Aj, aj! krzyknął.

— Co ty wyrabiasz, Piotrek! — zawołał stolarz groźnie, a zwracając się do gościa, dodał — niech mu pan wybaczy, to szczery chłop, ale kowal, bierze łapą, jak kleszczami. Tamci dwaj też rzemieślnicy, a jeden z nich naszej Mańki kawaler.

— Tak?

— Wesele niedługo: jak pan sobie w naszej kompanji upodoba, to prosimy, dobrze, panie, co?

— Owszem.

— Eh, wujaszek — odezwała się zawstydzona dziewczyna. — Ja o żadnem weselu nie wiem i nikogo nie zapraszam.

— Wstydź się, panna, jak koziołek w kapuście. A jest i mleko. Mańka, cożeś ty za szklaneczkę dała, dajno większą.

— Panie łaskawy, ja tylko troszeczkę, doktor zalecił w małych dozach.

— Oni się nie znają, ci doktorzy. Niech no pan sobie nie żałuje; golnąć duszkiem, będzie pan miał piersi zdrowe, jak u organisty.

— Ale nie mogę.

— Co to to nie mogę! U mnie wczoraj chłopak szelma półkwaterek politury wypił i dobra! nic mu nie zaszkodziła...

Elegant wypił duszkiem szklankę koziego mleka i wstrząsnął się z obrzydzenia.

— Niesmaczne? — spytał stolarz.

— Przykry na odór.

— Ale skutek jaki... Wie pan, tu jedna rzeźniczkn była chuda, blada, jak śmierć, piła przez pół roku kozie mleko i dziś jest taka gruba, jak ta pompa na Tłomackiem. Ale ona piła po pół garnca.

— Co?

— Jak pana dobrodzieja poważam... Mańka, nalej no jeszcze szklankę.

— Panie, ja nie mogę; daję słowo, że nie mogę; doktór nie kazał tak dużo.

— Co on tam wie... niech pan mnie słucha, ja się znam; niech pan pije...

Ale, doprawdy...

Elegant zaczął się niecierpliwić.

— Przecież nie można nikogo przymuszać, nie można sie wdawać w nie swoje rzeczy.

— Święta prawda — przytwierdził stolarz, u nas, jak się kto wdaje w nie swoje rzeczy, to go tak wyheblują, aż wióry z niego polecą... Prawda, prawda, chłopcy, co?

— Aj, aj .. i jak jeszcze.

— Moi panowie, co to ma znaczyć? ja tu przyszedłem...

— Panie łaskawy — rzekł stolarz — my wiemy dobrze, po co pan przyszedłesz..- nie potrzeba opowiadać szeroko.

— Daję słowo honoru...

— Tani masz pan honor, skoro go na kozie mleko nie żałujesz, po naszemu inaczej się to rozumie. Ile pani ma jeszcze tego mleka? — zapytał stolarz gospodyni.

— Będzie kwarta.

— To pan wypije tę kwartę dla zdrowia, bo pan słabowity jest.

— Nie tak bardzo, jak się panu zdaje.

— Wypije pan kwartę koziego mleka — powtórzył stolarz z mocą.

— Ależ mój panie, to jest napaść, to rozbój!... Proszę mnie uwolnić, bo będę krzyczał, zawołam na pomoc...

To mówiąc, zerwał się z krzesła.

— Chłopcy — rzekł spokojnie stolarz — **poproście pana, żeby usiadł.**

Sześć żylastych rąk wykonało ten rozkaz w mgnieniu oka. Pani Lubczykowa, przeczuwając awanturę zbladła jak kreda. Mania drżała z obawy.

Stolarz zbliżył się do eleganta.

— Mówisz pan, że to napaść. Dobrze. Więc według pana, gonić za uczciwą dziewczyną, dybać na jej zgubę na zmarnowanie, to nie jest napaść, co?

— Ja wcale nie w tym zamiarze...

— A w jakim?

— Ja tu przyszedłem na mleko.

— Znamy się na tem, ładny paniczu. Z resztą, masz, coś chciał. Chcesz na mleko, to używaj, ja płacę, funduję z dobrego serca... Na piętrach ładnych panien nie brak, tam chodzić... to dla pana kompania, a po suterenach się nie włóczyć, bo niebezpieczěnie. Z pewnością żaden z tych oto chłopaków narzeczonej panu nie odbije... Im to nie w głowie, oni przez cały tydzień w robocie, jak woły, oni krwawo pracują, a ze swego koła nie wychodzą, za koziem mlekiem nie gonią. Cudzego nie pragną, ale w swojem się skrzywdzić nie dadzą... Wara! Masz szczęście, paniczu, bo się tylko kwartą koziego mleka wykpisz, gdybyś trafił na innych, możebyś kilkoma żebrami przypłacił. No, dalej, pić, ładny paniczku, zgodnie, po dobremu, póki prosimy...

Nie było rady, wypił.

— Mańka jeszcze szklaneczkę...

— Panie, litości! — jęknął.

— Nic nie pomoże — pić!

— Mnie mgli...

— To lepiej, będzie pan dłużej pamiętał.

— Ja mogę umrzeć od tego.

— Ej, co to, to nie, i owszem, będziesz zdrowszy; przecież doktór kazał...

Pani Lubczykowa i Mania prosić zaczęli:

— Wujaszku, dość już... przykro patrzeć na tego pana...

— Aha! jemu by nie była przykra nasza krzywda, niech pije...

— Wujaszku...

— Panie majster — odezwał się Wicek — myśmy się już z panną Manią porozumieli: ja zawzięty nie jestem, niech go pan majster puści kantem, ma już dość nauki...

— Jeszcze jedną szklankę, resztę daruję, skoro mnie o to prosicie... Widzisz, paniczu, dalibóg oni dużo lepsi od ciebie... No, pij pan, za zdrowie pańskiego doktora! Żywo....

Młody człowiek zzieleniał ze złości ale musiał ustąpić.

Stolarz wyprowadził go aż na schody.

— Niechże pan dobrodziej — rzekł na pożegnaule — wstąpi jeszcze kiedy na kozie mleko.

— Żeby was najjaśniejsze — syknął elegant i wskoczył w przejeżdżającą dorożkę.

— Dokąd jechać?

— Dokąd chcesz, byle wywież mnie tylko z tej szkaradnej ulicy.

[Koniec.]

☞ Z powodu świąt Bożego Narodzenia „Kurjer" dzisiejszy wydaliśmy z datą o dwa dni wcześniejszą.

Gazetka.

Piękne Panie i Szanowni Panowie!

Z powodu procesu d-ra Lewandowskiego — redaktorowi naszemu omdlała ze strachu ręka, którą dotychczas ocucić nie można było. Wydawca więc uważał za stosowne sprowadzić mnie telegraficzne z Warszawy i polecił wydać do narodu patrjotyczny manifest — swoim porządkiem wytoczył doktorowi proces o odszkodowanie strat do wysokości $63.594 i 03 ct.

A więc Panie i Panowie!

Podług najściślejszych obliczeń astrologicznych, „Kurjer" wychodzi w bieżącym r. po raz ostatni. Co się tyczy przyszłego roku, to „Kurjer", nie mając nic lepszego do roboty, ma również ochotę wychodzić na świat regularnie w każdą sobotę, lecz uprasza dotychczasowych swoich prenumeratorów, aby nie rozpraszali pieniędzy, lecz kwoty o ile możności bezzwłocznie nadsyłali wprost do redakcji. Pieniądze są nam pilno potrzebne, bo zamówiliśmy kilka okropnych sił literackich, nie dzy innemi jednego doktora medycyny społecznej (bez sprzedawania lotów) i jednego doktora filozofji, oprócz tego, zamieszczane będą w „Kurjerze" i inne rzeczy, o jakich się nie śniło dawnym i tegoczesnym filozofom.

Nervus rerum: Cena „Kurjera" $1. i 40 centów rocznie, a zatem miesięczna jego wartość, równa się opłacie jednej porcji kawy z ciastkiem (świeżem), lub wartości 2 jajek na miękko (w restauracji). Dzieci nie umiejące czytać wolne są od opłaty.

Uwaga. Palenie cygar i papierosów przy używaniu „Kurjera", nie zabrania się.

Notatki z New Yorku.

Uczcie dzieci po polsku!

Kolonja nasza będzie miała w tym karnawale cały rząd zabaw.

Pierwsze miejsce należy się bezwarunkowo teatrowi, urządzonemu 24-go stycznia 1892 r. przez pp. Topora i Landeckiego na dochód „Domu Emigracyjnego."

Już sam cel powinien zachęcić wszystkich do popierania usiłowań tych panów, gdy do tego dodamy jeszcze, że wybór padł na znany w literaturze polskiej dramat „Mazepa," to wątpić nie można, że biletów zabraknie na długo przed przedstawieniem.

Nowością także będzie miejsce, wybrane a d h o c, przedstawienie bowiem odbędzie się w pięknej sali ofiarowanej przez O. O. Kapucynów, przy rogu ulic Pitt i Stanton. Czytajcie szczegóły w afiszach i spieszcie kupować bilety w redakcji „Kurjera."

Wieczór 14-go lutego r.p. wystąpi z popisem nowy „Klub polski" z „Emigracją chłopską," mazurem chłopskim i kupletami chłopskiemi. Zamówiono prawdziwych chłopów z kraju, a co za chłopki, aż ślinka od ust idzie.

Następnie zakończy świetnie karnawał w dniu 27 lutego bal Strzelecki, o którym głoszą cuda w całej...... Ameryce.

W zeszłym numerze wkradła się do „Kurjera" ważna omyłka drukarska. Zamiast: „Dr Lewandowski opuścił N e w Y o r k podobno na zawsze", powinno być: „Dr. H. P. Lewandowski opuścił N e w J e r s e y podobno na zawsze".

Prostując tę omyłkę niespostrzeżoną w korekcie, objaśniamy, że w Stanie New Jersey znajduje się „Nowa Częstochowa", do której nasz „szanowany powszechnie" dr H. P. Lewandowski, M. D. nie może udać się ponieważ p. Olszanowicz ma warrant na niego.

„Kurjer" wytoczył drowi Lewandowskiemu proces o $10.00 za niezapłacone dotychczas ogłoszenia. Najwięksi adwokaci zajęli się tą okropną sprawą.

We wtorek odbyło się ostatnie roczne posiedzenie „Batalionu Strzelców". Po Nowym Roku następują wybory do komitetu.

Przypominamy raz jeszcze, że w niedzielę d. 27 b. m. zbiorą się w gospodzie p. Krygra delegaci obchodu listopadowego i po sprawdzeniu rachunków obmyślą środki na urządzenie uroczystości styczniowej rocznicy. Posiedzenie rozpocznie się o g. 3 ej po południu.

Najlepszym byznesistą polskim jest p. Knapczyński. Uprawia specjalnie cygarnictwo i zdobył sobie w stosunkowo krótkim czasie niezliczoną i'ość kostiumerów.

W ubiegłą sobotę B-cia Reszkowie złożyli wizytę Paderewskiemu i zabawili u niego 4 godziny. Paderewski da jeszcze cztery koncerta w Music Hall, poczem wyjedzie do Washingtonu.

Angielskie i niemieckie gazety utrzymują, że jeden z największych tutejszych teatrów „Metropolitan Opera House" stałby dziś pustkami, gdyby nie B-cia Reszkowie, którzy prawie uratowali przedsiębiorcę od bankructwa.

Do pani Nikińskiej zapisało się na wigilijną kolację przeszło 30 osób. Biesiadnicy obiecują sobie całą noc przepędzić razem.

W sobotę w szkółce polskiej przy kościele św. Stanisława przedstawienie teatralne — dzieci. Pamiętajcie zebrać się licznie, bo dochód na oświatę naszych.... pociech!

Pan Amszyński wystąpił z „Harmonji". Towarzystwo traci w panu A. zdolną siłę amatorską.

Jutro w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia ks. Jan Strzelecki odprawi pierwszą mszę świętą (Prymicję) w kościele św. Stanisława. Przygotowania na uroczystość tę ogromne. Dla wszystkich chłopców służących do mszy — zamówiono nowe ubrania.

Na przybyłym do New Yorku przed tygodniem parowcu „Polynesia" zmarło dziecko polki Franciszki Zalewskiej. Statek znajduje się w kwarantannie z powodu grasującego na nim dyftetytu.

Czytelnia Zjednoczenia przy 25 ulicy znajdująca się pod zarządem p. Jerzmanowskiego była zwykle otwartą w poniedziałek i czwartek wieczorem. Obecnie jednak z niewiadomych przyczyn czytelnia zawsze zamknięta.

W Redakcji „Kurjera" może ob. J. Poczobutt odebrać dwa listy z Europy, które nadeszły na ręce p. Matulewicza.

Płaćcie za rok drugi „Kurjera".

Notatki z Brooklyna.

W sam dzień rocznicy styczniowej przypadają urodziny ks. prałata Bronikowskiego.

Fantowa loterja przy kościele ma niesłychane powodzenie. Na przedstawieniu niedzielnem sala była przepełnioną.

W Sobotę znowu przedstawienie na dochód loterjii, odegrane będą 3 sztuczki ze śpiewami. Czytajcie ogłoszenie i spieszcie zakupić bilety, bo miejsca zbraknie.

W niedzielę odbyło się posiedzenie „Synów i cór Polski." Przemawiali generał Mc. Dowell i p. Weber. W tymże dniu z powodu przypadających urodzin p. Kraemer —p. Kornobis wręczył ostatniej w imieniu towarzystwa złoty medal z orłem polskim i kosz kwiatów.

W „Domu Emigracyjnym" znajduje się 10-letnia dziewczyna, która chętnie przyjęłaby obowiązki do pomocy przy jakiej gospodyni polskiej.

24-go stycznia p. r. wspaniały koncert I-go Pol. Tow. Śpiewu. Cały Brooklyn wybiera się!

Po jutrze t. j. w sobotę Tow. Rzemieślników Polskich urządza zabawę familijną dla swych członków i zaproszonych gości. Przygrywać będzie „nasz znany" p. Wencki.

Notatki z Newarku.

Przedstawienie Tow. „Lutnia", naznaczone na dzień 26 grudnia w sobotę, stanowić będzie erę w dziejach tamtejszej Polonji. Przygotowania niesłychane i nie widziane jeszcze! A co za cyganka!..... Kto ciekaw ten przybędzie.

Dnia 3go stycznia, a zatem w 1-szą niedzielę po Nowym Roku odbędzie się ostatnie obrachunkowe posiedzenie komitetu urządzającego obchód 3-go maja. Miejsce zebrania u p. Jechelskiego. Czytajcie odezwę.

Młodzież polska Newarska przygotowuje na karnawał niespodziankę, której zdradzić jednak dziś jeszcze nam nie wolno. Będzie to coś *extra*...

Notatki z Jersey City.

Dr. Zaremba zdobył sobie praktykę w całym stanie New Jersey. Grzecznem swem obejściem ujął sobie wszystkich rodaków, a ma szczęśliwą rękę. Główna kwatera doktora w Jersey City — 205 Washington ulica.

Ci co dotychczas nie opłacili „Kurjera" więcej go otrzymywać nie będą. Ktoby jednak pragnął dalej otrzymywać może wnieść prenumeratę na ręce p. Nadolskiego — 327 Hendnrson ulicy, lub naszego kolektora.

W Sylwestra bal „Młodzieży."

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Ks. TOMASZEWSKI w Wilkes Barre.— Odpowiedzieliśmy listownie.

P. A WŁODEK w Bridgeport — Wysłemy jutro list z odpowiedzią na ręce pana W. Zborowskiego.

JEDNEMU z REDAKTORÓW.

Pismo święte nas uczy dobrem za złe płacić,
Niechcąc pięknej zasady z pamięci utracić,
Stosujem ją do ciebie, choć ci serce skrzepło —
Ty ludziom sprawiasz zimno, my ci sprawim ciepło!